Opłacone ryczałtowo.
Nr 47. Kraków, dnia 14 listopada 1926 r. Cena 20 groszy
Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

V. NADZWYCZAJNY KONGRES
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST"

odbędzie się w Krakowie, dn. 28 i 29 listopada 1926 r.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

Niedziela, dnia 28 listopada 1926 r.

O godzinie 8·30 rano:
Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

O godzinie 10 przed południem:
Obrady plenum.

1. Zagajenie obrad przez prezesa honorowego.
2. Powitania.
3. Referaty:
Prezesa Zarządu Głównego, Wincentego Witosa:
„O sytuacji politycznej państwa i wsi".

4) Pochód na Wawel.

O godzinie 17 po południu:
Obrady plenum.
Referat wiceprezesa Zarządu Głównego i wicemarszałka Sejmu, Jana Dębskiego:
„Polityka zagraniczna Polski".

5. Wybory komisyj:
a) programowo-ideowej,
b) programowo-gospodarczej,
c) rezolucyjnej,
d) prac nad młodzieżą.
6. Obrady komisyjne.

O godzinie 20 wieczorem:
Uroczyste przedstawienie.

Poniedziałek, dnia 29 listopada 1926 r.

O godzinie 9 rano:
1. Obrady komisyjne

O godzinie 11 przed południem:
2. Obrady plenum.
Sprawozdania:
a) Komisji programowo-politycznej,
b) Komisji programowo-gospodarczej,
c) Komisji prac nad młodzieżą,
d) Komisji redakcyjnej.
3. Uchwalenie wniosków.
4. Zamknięcie Kongresu.

Wtorek, dnia 30 listopada 1926 r.:

O godzinie 10 przed południem.
Zwiedzanie zabytków miasta Krakowa, ewentualnie wycieczka do Wieliczki oraz do wzorowych gospodarstw

Liberum veto!

Rzeczpospolitą szlachecką zgubiło liberum veto.

Byle dureń, warchoł, najmita wielkopański, lub jurgieltnik, na żołdzie obcych mocarstw stojący, mógł jednem słowem „nie pozwalam“, krótkiem „veto“ zahamować obrady sejmowe, unicestwić najlepsze plany i zamiary, przeszkodzić uchwaleniu najlepszych, najbardziej pilnych i potrzebnych ustaw.

Mając ustrój parlamentarny w tem znaczeniu, że od Sejmu zależał bieg i kierunek spraw państwowych, dopuszczono do tego, że wskutek owego liberum veto sejmy nie dochodziły do skutku, a los ogromnego państwa był na Bożej i wrogów opiece.

Na dobitek głupoty owo liberum veto nazwano źrenicą wolności i swobód szlacheckich.

Ładna źrenica, z której zamiast światła szedł na państwo zmierzch, noc ponura; w niej utonęła wolność i niepodległość Polski.

Przyszła długoletnia niewola z jej groźnemi następstwami.

Zdawało się, że kiedy nareszcie odzyskaliśmy wolność i niepodległość, Rzeczpospolita nasza odwróci się ze wstrętem od upiorów przeszłości, błędów i wad, które sprowadziły upadek państwa, raz na zawsze zerwie z liberum veto.

Gdzież tam!

Podobnie, jak na wiosnę, gdy pierwszy cieplejszy promień zawita, zaczynają brzęczeć muchy, komary i bąki, które zima, zdawało się, bezpowrotnie wygubiła; w Polsce, gdy tylko odzyskała niepodległość, odżyły stare wady, błędy i narowy, tak, że Rzeczpospolita ludowa, jest kopją dawnej, szlacheckiej.

Król w dawnej Polsce był malowanym władcą, bo nie miał władzy, obecnie Prezydent ma bardzo nikłe uprawnienia.

Tak wówczas, jak i obecnie, źródłem władzy jest Sejm, który choruje na owo nieszczęsne liberum veto.

Wprawdzie obecnie protest jednego posła jest bez znaczenia, większość rozstrzyga — ale rozmnożył się ród Sicińskich, powstały całe partje, które nie dopuszczają do utworzenia większości sejmowej, a ilekroć się utworzy, ową rozbijają.

Zbyteczne wskazywać palcem, wymieniać po nazwisku.

Ktokolwiek się w Polsce interesuje życiem publicznem, wie doskonale, że taki Bryl, Dąbski, Pawłowski, Putek, Sanojca, Stapiński, Rudziński, Waleron i t. p., to typowi przedstawiciele nowoczesnego liberum veto.

Z wszystkiego niezadowoleni, wszystko, co inni tworzą, z pasją zwalczają, sami do żadnej pozytywnej, twórczej roboty niezdolni.

Przeglądnąć roczniki „Przyjaciela Ludu“, „Wyzwolenia“, „Sztandaru Chłopskiego“, co zobaczymy?

Ujadanie, szczekanie, krętactwa, blagi i błazeństwa.

Taki Stapiński ma za sobą kilkadziesiąt lat życia publicznego, a czy poza Bankiem Parcelacyjnym, któremu tak skutecznie patronował, że Bank sromotnie runął, powołał do życia chociaż jedną instytucję oświatową, społeczno-gospodarczą, czy rzucił bodaj program pracy nad podniesieniem wsi?

„Precz z obszarnikami i księżmi“, „hańba Witosowi“, to cały jego i jego obozu program.

W myśl staroszlacheckiego liberum veto zgraja ta warchołów i demagogów, mieniąca się polską lewicą, wspomagana przez mniejszości narodowe, sama niezdolna do utworzenia rządu i uciekająca przed odpowiedzialnością za swe czyny, wypowiedziała dzika, bezrozumną, a bezwzględną wojnę większości parlamentarnej, przez obłędną, niepoczytalną opozycję podkopała parlamentaryzm, obrzydziła społeczeństwu Sejm, obniżyła wartość ustroju republikańskiego w Polsce.

W tym momencie, kiedy Witos z największem poświęceniem i wysiłkiem ratował ustrój parlamentarny, zjawia się Piłsudski i on, polski postępowiec, demokrata czerwony, zamiast uderzyć w tę bandę, hołdującą zgubnemu liberum veto, w oparciu o nią i przy czynnem poparciu obozu liberum veto ugodził w parlamentaryzm, zwyciężył ustrój, na którym się Rzeczpospolita opiera.

Wytworzyła się wskutek tego niesłychanie dziwaczna, niezdrowa i niebezpieczna sytuacja.

Mamy niby konstytucję, ale na papierze, jest niby ustrój parlamentarny, a na straży jego stoi ten, co ten ustrój nadwyrężył i uczynił zależnym od swego kaprysy, a kaprysów mu nie brak.

Wobec tego nikt rozsądny nie może dziś przewidzieć, co będzie za miesiąc, dwa, trzy...

Zdruzgotano ustrój parlamentarny, a w jego miejsce nie wprowadzono innego.

Odbija się to jak najszkodliwiej na interesach państwa i grozi mu wstrząśnieniami i niebezpieczeństwami.

Państwo musi mieć trwały, jasno określony ustrój, nie może istnieć fikcją, nie może zadowolnić się konstytucją, która stała się świstkiem papieru.

Albo — albo.

Albo konstytucja musi odzyskać całą swoją moc i walor, na straży ustroju parlamentarnego musi stanąć całe społeczeństwo i cała siła zbrojna państwa, zwolennicy liberum veto muszą zniknąć z widowni życia publicznego, albo też trzeba ustrój państwowy dostosować do zmienionych warunków i faktycznych stosunków i zmusić Piłsudskiego do zagrania w otwarte karty.

Wzdycha do dyktatury, względnie do królestwa, niechże nie przysięga na konstytucję, niech nie kryje swych zamiarów pod korcem.

Kawę na ławę.

Szanuje konstytucję, a tylko w chwilowem uniesieniu, czy obłędzie ową podeptał, w takim razie niech nie grozi, że rządy w Polsce trzeba mu siłą odbierać, bo dobrowolnie ani temu, ani następnemu Sejmowi tychże nie odda, niech przedłoży projekt zmiany ordynacji wyborczej, którýby zapewnił lepszy skład następnego Sejmu, a po uchwaleniu tegoż Prezydent Rzeczypospolitej Sejm rozwiąże i odwoła się do społeczeństwa.

Społeczeństwo nie zdało egzaminu dojrzałości, najlepszy dowód w tem, że zamiast przedstawicieli parlamentaryzmu wpuściło do Sejmu przedstawicieli liberum veto.

Ten błąd nie śmie się więcej powtórzyć.

Najbliższe wybory muszą dać Sejm zdolny do życia, a więc do utworzenia większości i rządu silnego, zdolnego obronić ustrój Rzeczypospolitej przed zamachami, skądkolwiekby one pochodziły.

Tylko bowiem to państwo ostać się i rozwijać może, które dobiera sobie ustrój, jaki mu najlepiej odpowiada, a na straży jego stoi całe społeczeństwo, cały naród, nie cofający się przed żadną ofiarą, przed żadną walką, gdy chodzi o obronę fundamentów, na których opiera się gmach państwa.

Jan Brodacki.

W świetle prawdy.

W ocenie sytuacji gospodarczej, co do której powinna panować względna przynajmniej zgoda, panuje u nas, zwłaszcza, po przewrocie majowym szalona rozbieżność, wywołana przeważnie względami politycznemi.

Jedni, przeciwnicy Piłsudskiego uważają położenie za katastrofalne, a co stało się dobrego, t. j. stabilizację złotego, przypisują poprzednim rządom, inni, wielbiciele Piłsudskiego i zwolennicy przewrotu majowego głoszą, że właśnie dzięki przewrotowi poprawiło się położenie gospodarcze w Polsce, a poprawa ta jest trwałą i stałą.

»Piast« nienależy, ani do jednych, ani do drugich, ale przeciwnie, stoi na stanowisku większości społeczeństwa, któremu jest ciężko i wygląda poprawy a obojętne mu, kto rządzi, »niech djabeł rządzi«, byle dobrze rządził, byleby było lepiej.

Oceniając sytuację gospodarczą z tego stanowiska, stwierdzić należy w imię prawdy, że przewrót majowy, który mógł uczynić położenie gospodarcze katastrofalnem, nie pogorszył na razie tegoż. Kurs dolara obniżył się do 9 zł i na tym poziomie trzyma się bez znaczniejszych zmian.

Przechodząc do przyczyn poprawy, a co ważniejsze do odpowiedzi na pytanie, czy poprawa jest stałą i trwałą, oddamy głos obcym, którzy patrzą na nas zimnem okiem obserwatora i sądzą położenie trzeźwo, niezależnie od tego, kto stoi na czele rządu, niezależnie od czynników politycznych.

Taki głos odezwał się w »Gazecie PraskiejE (»Prager Presse«) z dnia 20 października b. r.

Pismo to stwierdza, że nie można zaprzeczać bardzo znacznego polepszenia sytuacji gospodarczej Polski, jakie nastąpiło w ciągu ostatnich miesięcy, jednakże uważa za krótkowzroczną propagandę, jeśli się rozgłasza, że jest to ostateczny zwrot ku lepszemu wtedy, kiedy zmiana konjunktury ma jedynie przejściowy charakter.

Obecne ożywienie w życiu gospodarczem polskiem jest tylko oczywistym skutkiem ograniczenia importu, t. j. przywozu towarów do Polski, które zarządził jeszcze Grabski.

W sierpniu 1925 r., wtedy, kiedy się zachwiał złoty, wynosił deficyt handlu zagranicznego około 650 mil. t. j. za taką sumę więcej przywieźliśmy towarów, niż wywieźliśmy. Ostre ograniczenia przywozowe doprowadziły do czynnego bilansu handlowego, który już w połowie b. r. wynosił około 500 mil. zł, t. j. za taką kwotę więcej wywieźliśmy towarów, niż przywieźliśmy.

Wskutek przewyżki wywozu nad przywozem zapotrzebowanie obcych walut dla celów gospodarczych było pokryte, a kiedy nadmiar obcych walut był wyraźnie widoczny na rynku walutowym, co stało się w czerwcu b. r. rząd mógł przystąpić do stabilizacji waluty, t. j. do ustalenia złotego na poziomie 9 zł za 1 dolar. Stabilizacja waluty, która jest obecnie zagwarantowaną przez zapas dewiz zagranicznych, wynoszących przeszło 20 mil. zł i przez surową kontrolę nad handlem zagranicznym wywołała zrozumiałe odprężenie na rynku; byłoby jednak fatalnem złudzeniem, gdyby rząd polski uważał ten stan za naturalny i wierzył w jego trwałość.

Z chwilą, kiedy uzyska moc prawa traktat handlowy z Czechosłowacją, oraz po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, zakazy importowe (przywozu towarów) będą musiały być z konieczności złagodzone i sztucznie osiągnięta nadwyżka eksportowa znacznie się zmniejszy, lub zniknie zupełnie, a zwyżka cen w kraju powolnie, ale nieubłaganie postępująca naprzód będzie działała z nieubłaganą koniecznością jako premja importowa, t. j. na korzyść przywozu towarów zagranicznych.

Mimo czynności bilansu handlowego nie rozwinął się bynajmniej eksport przemysłowy, t. j. wywóz wytworów przemysłowych.

Wywóz produktów rolnych, który w roku gospodarczym 1924/25 wynosił 45.5%, zwiększył się w roku 1925/26 do 58.9% ogólnej wartości eksportu polskiego.

Polska wywozi obecnie przedewszystkiem surowce i półfabrykaty (węgiel, cukier, naftę, cement, żelazo i t. p.), lecz dla rozwoju wywozu stosuje metody dumpingowe, t. j. obniża znacznie ceny tych towarów dla wywozu przeznaczonych w porównaniu z cenami wewnątrz państwa.

Widoki na najbliższą przyszłość są dla eksportu polskiego bardzo niepomyślne. Konjunktura na rynku węglowym, którego wywóz w ciągu pierwszych 8 miesięcy b. r. wynosi 23.4% całego eksportu, a w sierpniu b. r. nawet 38.1%, będzie tak długo pomyślna, jak długo trwa strajk angielski.

Eksport rolny będzie musiał się ograniczyć do wywozu zwierząt, oraz produktów zwierzęcych, gdyż produkcja rolna jest w b. r. daleko mniejsza, aniżeli w roku ubiegłym. O wywozie fabrykatów gotowych na większą skalę nie może być oczywiście mowy, bo przemysł polski, nawet przy spadającej walucie nie jest w stanie wywozić.

Dochody skarbowe zwiększyły się wprawdzie, od czerwca do sierpnia 1925 r. wynosiły 338.8 mil. zł, zaś w tym samym okresie 1926 r. 399.9 mil. zł, lecz gdy uwzględnimy zdolność nabywczą złotego, to musimy przyjść do przekonania, że realne rzeczywiste dochody skarbu zmniejszają się, mianowicie w okresie od stycznia do sierpnia b. r. były o 26.3% niższe, aniżeli w roku ubiegłym w tym okresie. Ta różnica realnych dochodów skarbu dowodzi zmniejszania się zdolności płatniczej podatników, która nie pozwoli rządowi podwyższać podatków i ciężarów publicznych.

Tak ocenia położenie gospodarcze Polski bezstronny obserwator, a rzeczywistość w zupełności potwierdza jego przewidywania. Ceny istotnie powoli, ale nieubłaganie podnoszą się, premja wywozowa niższych kosztów produkcji u nas zanika, wskutek czego wywóz w ostatnich trzech miesiącach spadła (140 mil., 128, 114 mil., a przywóz rośnie, wynosząc 65, 92, 85 mil.

Rząd nie robi żadnych oszczędności, przeciwnie wydatki administracyjne państwa, wynoszące w styczniu 111 mil., w lutym 110 mil., w marcu 114 mil., w kwietniu 113 mil., wyniosły w czerwcu 127, w lipcu 129, w sierpniu 131 mil.

Jest to objaw bardzo niepokojący dla przyszłości gospodarczej i jeśli rząd nie skorzysta z głosów przestrogi, idących od obcych i swoich, to stanie się drugiem poprawniejszem wydaniem rządu Grabskiego, zgotuje klęskę sobie i państwu. **J. B.**

Nie tędy droga!

W tysiącach rezolucyj wiecowych, w uchwałach Zjazdów Rady Naczelnej, we wnioskach klubowych domagało się P. S. L. „Piast“ i domaga wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Za pierwszy krok w tym kierunku uważa uprawnienie prezydenta do rozwiązania Sejmu i Senatu w miarę swego uznania.

Żądaniu temu stało się zadość, Sejm uchwalił nareszcie uzupełnienie konstytucji, dając Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu i Senatu.

Jest to prawo wyjątkowe, to znaczy powinno mieć zastosowanie jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy Sejm okaże się niezdolnym do utworzenia większości i rządu na niej opartego, albo gdy wzbrania się uchwalić konieczne dla państwa ustawy, czy reformy.

Nadużycie tego prawa wyjątkowego, używanie go za straszaka, grożenie rozwiązaniem Sejmowi z błahych powodów [illegible] zamiast bowiem wzmocnić, osłabiłoby powagę i autorytet głowy państwa.

Niestety, ani rząd Bartla, ani rząd Piłsudskiego nie zdają sobie z tego sprawy.

Kiedy Sejm uchwalił wotum nieufności ministrom Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu, premier Bartel na złość Sejmowi z powrotem wziął tych panów na listę ministrów, a kiedy Sejm uchwalił z tego powodu wotum nieufności całemu rządowi, Bartel zagroził rozwiązaniem Sejmu przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szczęście, że Pan Prezydent Mościcki był całkiem innego zdania niż premjer Bartel i zamiast rozwiązać Sejm przyjął dymisję rządu Bartla, a misję utworzenia rządu powierzył marsz. Piłsudskiemu.

Niestety, marsz. Piłsudski znowu popadł w błąd swego poprzednika. W myśl art. 25 konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Korzystając z tego prawa Pan Prezydent zamknął sesję Sejmu i Senatu.

Ze względu na budżet, który ciała ustawodawcze mają uchwalić, zachodzi konieczność otwarcia sesji sejmowej. W myśl konstytucji powinno to było nastąpić najdalej 30 października przez odczytanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Prasa rządowa zapowiedziała na kilka dni naprzód, że premjer Piłsudski domaga się, żeby, kiedy będzie odczytywał odnośny dekret, Sejm wstał i stojąco wysłuchał treści dekretu.

Marszałek Sejmu Rataj zwołał konwent seniorów, który jednogłośnie oświadczył, że jeśli nastąpi odczytanie odnośnego dekretu zgodnie z konstytucją przez samego Prezydenta, to oczywiście Sejm wysłucha go stojąco, w przeciwnym razie postąpi jak uzna za stosowne i nie da sobie narzucić komendy na baczność.

Znowu zamigotano Sejmowi przed oczyma groźbą rozwiązania Sejmu, wskazano na przepadek djet za listopad.

Spaliło na panew.

Wszystkie kluby akceptowały stanowisko konwentu seniorów, jedynie klub Chłopskiego Stronnictwa uchwalił stanąć na „habt acht“, jak tego żądał p. premjer; inne kluby nie zlękły się ani utraty djet, ani groźby rozwiązania Sejmu; sprawa stanęła na ostrzu miecza.

Rozwiązać Sejm z tak błahego powodu, taż to kompromitacja pierwszej klasy, śmiech na całą Europę.

Wprawdzie p. Prezydent wydał dekret o zwołaniu Sejmu, zapowiedział osobiste przybycie do Sejmu, celem otwarcia sesji, ale dotąd rząd nie oznaczył dnia otwarcia, mimo, że konstytucja wyraźnie nakazuje zwołanie Sejmu na pięć miesięcy przed upływem roku budżetowego, który zaczyna się 1 kwietnia, a więc najdalej w ostatnim dniu października.

Okazuje się zatem, że najlepsze prawo może zamiast korzyści przynieść szkodę, jeśli jest nadużyte, jeśli ci, co mają stać na jego straży, chcą użyć go za narzędzie dla swoich celów osobistych.

Nie tędy droga do poprawy stosunków, natomiast tędy do poniżenia instytucji parlamentaryzmu wogóle, co leży widocznie w intencji tego rządu, ale ani jemu, ani państwu na zdrowie nie wychodzi.

Wstąpienie Rektora Uniwersytetu Prof. Dr. Marchlewskiego do P. S. L. „Piast“.

Dnia 3 listopada b. r. odbyło się uroczyste zebranie członków Koła P. S. L. „Piast“ w Krakowie, na którem powitano jako nowego członka Stronnictwa, Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Dr. Leona Marchlewskiego. Zebranie zagaił prezes Koła prof. Wincenty Styrylski, który zaznaczył, iż posiedzenie ma specjalne znaczenie i wyjątkowy charakter, albowiem wśród zebranych znajduje się nowy członek, Jego Magnificencja, Rektor Dr. Marchlewski. Zwracając się następnie do Pana Rektora, powitał Go najserdeczniej, w gronie krakowskiego Koła, zaznaczając, iż nie taimy tego, że obecność znakomitego i wielkiej sławy uczonego, że obecność Rektora naszej drogiej Almae Matris Jagiellonica napełniła serca zebranych wielką radością, toteż pragnął temu uczuciu dać pełny wyraz. Zaznacza, że są członkami Stronnictwa, które opiera się na szerokiej masie ludu wiejskiego, wykazującego pierwszorzędne zalety czynnika państwowego, ale które w swej pracy, dążącej do utrwalenia podstaw i rozwoju potęgi Polski, opiera się również na prawdziwej wiedzy i z tej

wiedzy, oraz z głębokiego doświadczenia, właściwego ludowi wiejskiemu czerpie głębokie wskazania i myśli przewodnie.

Inteligencja i prawdziwa mądrość są krynicą siły żywotności Stronnictwa, które od najdawniejszych lat swego istnienia na tych wartościach się opiera, a jednym z wyrazów tego jest istnienie w każdem mieście polskiem Koła Inteligencji Ludowej.

W czasach dzisiejszych, w których nowy porządek świata gruntowany jest na podstawie największych zdobyczy naukowych, Stronnictwo nasze jako jedno z najbardziej państwowo-twórczych przy budowie naszej Ojczyzny potęgę Państwa i jego świetną przyszłość na tychże samych wartościach pragnie oprzeć, stąd też każde szeregowanie się do tej pracy czynników reprezentujących wiedzę, przyjmuje z największą radością. Dlatego moment dzisiejszy uważamy za tak radosny i tak w życiu naszego Stronnictwa doniosły i ważny.

Fakt, iż Jego Magnificencja przechodzi do czynnego życia politycznego jest szczególnej także doniosłości i dlatego, iż uważamy, że stanie się to znakomitem zapoczątkowaniem współdziałania najwartościowszych pod względem umysłowym i moralnym elementów inteligenckich, w których tkwi wielka miłość Ojczyzny i niespożyta siła twórcza, potrzebna Państwu. Wyraża głębokie przekonanie, że gdyby od samego początku istnienia naszego Państwa w pracy politycznej nie trzymały się najlepsze nieraz kadry ludzi głębokiej wiedzy i nauki i wogóle inteligencji na uboczu i w rezerwie, nie popełnionoby z pewnością tylu w budowie naszego państwa błędów, wynikających najczęściej nie ze złej woli, lecz z braku udziału w życiu publicznem tych właśnie ludzi.

Spodziewamy się, iż patrjotyczny, rozumny krok Jego Magnificencji będzie stanowczym zwrotem na lepsze.

Ze swej strony, wyrażając radość z tego faktu, oświadczamy i przyrzekamy, iż Wielce Czcigodny i Kochany Pan Rektor dla Swej inicjatywy i dla Swych głębokich myśli, znajdzie wśród nas najchętniejszych i najgorliwszych współpracowników, by wspólnie jak najwalniej przyczynić się do budowy i szczęścia naszej Ojczyzny, której wszyscy służyć pragniemy.

Odpowiadając w dłuższem przemówienia pan rektor Marchlewski przedstawił powody, które go skłoniły do wstąpienia w obecnych wyjątkowych okolicznościach do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jedne z nich były natury uczuciowej, inne rozumowej. Kiedy pod koniec wielkiej wojny rządy państw zaborczych zaproponowały, ze względów politycznych dla siebie bardzo korzystnych, stworzenie Polski, która miała być raczej parodją państwa, wśród nielicznej garstki gorących i otwartych patrjotów znalazł się ludowiec, prezes Wincenty Witos, który wypowiedział się jako jedyny z pośród polskich polityków na terenie podówczas niebezpiecznym, bo w parlamencie wiedeńskim, przeciwko niecnej robocie rządu austrjackiego, odrzucając haniebne propozycje i stawiając zadania, zgodne z tradycją dziejową i potrzebami całego narodu polskiego. Prawie równocześnie niezależnie od tego faktu, sześciu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęło inicjatywę i wystąpiło wobec całego świata z analogicznem żądaniem i protestem. Ta niesłychana odwaga cywilna, schodząca się równocześnie z poczynaniem profesorów Uniwersytetu i szczery patrjotyzm reprezentanta chłopa polskiego, jak również niezwykłe przywiązanie naszego włościanina do rodzinnej gleby, co mówca stwierdził tylekroć podczas wojny, umocniły w Nim to przekonanie, że Rzeczpospolita Polska może się oprzeć przedewszystkiem na warstwie ludu wiejskiego, wśród którego tak wybitną rolę odgrywa kobieta wiejska. Wyraża też pan rektor zdziwienie, że tak mało bierze się w rachubę w życiu zbiorowem rolę kobiety.

Obok zatem powodów uczuciowych działają powody rozumowe, na podstawie których uważa, że siły państwa stanowi z natury rzeczy jego producent, a więc drobny rolnik, drobny rzemieślnik i drobny kupiec. Tylko na tej, jedynie zdrowej podstawie można i powinno się oprzeć losy Państwa. Teraźniejszy stan w Państwie przeczy tej zasadzie, gdyż opiera byt państwa równie na konsumencie, który za przykładem prawdziwie demokratycznych społeczeństw winien być sługą producenta. W końcu wyraża pan redaktor radość z powodu rozpoczęcia pracy w Stronnictwie.

Z kolei zabrał głos prezes Wincenty Witos, który przybywając na powyższą uroczystość jako delegat Zarządu Głównego, wyraził radość z powodu wstąpienia do Stronnictwa tak wybitnej osobistości, jaka jest rektor Marchlewski. Nawiązując do słów pana rektora Marchlewskiego, zaznacza, że wprawdzie sąd i ocena faktów i wystąpień na szerokiej arenie życia publicznego Stronnictwa, zarówno na terenie parlamentu wiedeńskiego, jak i we własnej Ojczyźnie, należy do przyszłości, to jednak uważa za właściwe zaznaczyć, że pewne pociągnięcia, pewne wielkie hasła, rzucone we właściwej chwili, stwarzają konieczność i wytyczają drogę późniejszej działalności. Gdyby się nie rzuciło tych myśli, nie poszłoby za niemi dążenie do ich zrealizowania. Wielką ideę zjednoczonej Polski Stronnictwo w stosownej chwili rzuciło i po tej drodze poszło, może też spokojnie patrzeć w ocenę tego faktu w przyszłości.

Zaznaczając z naciskiem, że Polskie Stronnictwo Ludowe ceni naukę i wiedzę oraz poważa jej przedstawicieli — czemu niejednokrotnie dawało wyraz — uważa jednak za stosowne i tym razem sprostować w tym względzie zupełnie mylną opinję wśród naszego społeczeństwa. Stronnictwo Ludowe, mając na względzie podniesienie stanu kulturalnego wśród włościaństwa i zwiększenie jego dobrobytu materjalnego, dąży do wytworzenia harmonji między tymi, którzy, reprezentując wiedzę, nie zasklepiają jej wyłącznie dla siebie lub

ciasnego grona — a tymi, którzy tej wiedzy potrzebują. Kwestja bowiem, dotycząca wyrobienia wśród mas poczucia państwowego i obywatelskiego stoi w ścisłej zależności od działalności przywódców duchowych narodu, tworzących niejako mózg organizmu społecznego.

Uważając, że państwo nie może opierać się na pracy, przepojonej nutą demagogiczną, wita z zadowoleniem uznanie dla działalności społeczno-politycznej, jakie pod adresem Stronnictwa wyraził p. rektor **Marchlewski.**

Przemówienia zebrani przyjęli z najwyższem uznaniem i burzliwemi oklaskami.

Przewodniczący, nawiązując do napoczątku zaznaczonej uwagi, iż zebranie ma wyjątkowo uroczysty charakter, po tych przemówieniach uważa porządek za wyczerpany i rozwiązuje posiedzenie.

Odpowiedź oszczercom.

Przed paru dniami zamieścił „Głos Prawdy" następującą notatkę:

W r. 1922 p. senator Długosz poczynił starania w Banku Gospodarstwa krajowego o uzyskanie kredytu dla mających podobno powstać wielkich zakładów przemysłowych pod firmą: Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie.

Rzecz prosta, że przy poparciu tak znakomitej persony kredyty znalazły się i w krótkim czasie w firmie „James Mackie" w Belfaście zamówiono potrzebne dla przedsiębiorstwa maszyny, które też nadeszły do Krosna.

Mamy obecnie rok 1926-ty. Rzecz cała, jak powiedzieliśmy, działa się w roku 1922-gim. Cztery lata upłynęło, a w Banku Gospodarstwa krajowego ciekawe odkrycia poczyniono tymczasem. Okazało się bowiem, że rachunki za maszyny, zakupione u p. James Mackie, dwukrotnie przewyższają rzeczywistą ich cenę, suma zaś zadłużenia Zakładów przędzalniczo-tkackich w Krośnie w Banku Gospodarstwa krajowego sięgnęła okrągłej liczby 1 miljona złotych...

Dobrze — powie czytelnik — to trzeba zakładom tym zająć hipotekę, zaaresztować wpływy kasowe i pieniądze publicznej instytucji za wszelką cenę oddać...

Bezsprzecznie możnaby tak uczynić, ale w tem sęk, że zakłady w Krośnie wcale nie powstały. Pobrano dla nich tylko kredyty.

Po tem odkryciu „Głos Prawdy" pieje hymny pochwalne na cześć rządu marszałka Piłsudskiego, który przez badanie kulis najróżniejszych transakcyj kredytowych, zawieranych przy czynnym współudziale posłów i senatorów przed przewrotem majowym, doprowadzają do coraz bardziej sensacyjnych odkryć.

Wiadomość „Głosu Prawdy" skwapliwie podchwycił „Przyjaciel Ludu" i zwyczajem swoim wylał kubeł pomyj na głowę senatora Długosza i wszystkich Piastowców.

W odpowiedzi na powyższe zarzuty nadesłał senator Długosz następujące wyjaśnienie:

„Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie są Spółką akcyjną, opartą na statucie, zatwierdzonym postanowieniem ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu z daty Warszawa, 25 stycznia 1921 Nr 1463. Spółka zarejestrowaną została w rejestrze handlowym Sądu okręgowego, jako handlowego, we Lwowie w dniu 8 kwietnia 1921 roku.

Majątek Spółki stanowi wielomorgowy grunt fabryczny, przy torze kolejowym w Krośnie i wybudowana na nim według najnowszych wymagań techniki przędzalnia lnu, oraz nabyta w gotowym stanie tkalnia. Rzeczoznawca Banku Gospodarstwa krajowego, p. inż. Wesołowski, ocenił w 1925 roku wartość powyższych objektów na 1,340.301 zł.

Zakłady przędzalniczo-tkackie zakupiły w 1922 r. od firmy James Mackie w Belfaście za pośrednictwem jej zastępcy p. A. Goodmana maszyny, których cenę po potrąceniu zadatku miały zapłacić wywozem części produkowanej przez siebie przędzy. Żądaniu Goodmana dania gwarancji Banku Gospodarstwa krajowego zakłady odmówiły, uważając, że majątek ich nieruchomy daje dostateczną gwarancję za resztę ceny kupna.

Mimo to Goodman bez wiedzy Zakładów, a tem więcej senatora Długosza uzyskał od Banku Gospodarstwa krajowego we Lwowie gwarancję na cenę kupna maszyn, a Bank mimo sprzeciwu Zakładów zapłacił na zasadzie udzielonej gwarancji w 1925 r. należność za maszyny.

Mimo, że cena kupna maszyn w myśl umowy z firmą James Mackie zawartej nie jest jeszcze płatną, Zakłady pertraktowały z Bankiem o zawarcie układu w sprawie spłaty pretensji Banku Gospodarstwa krajowego, która to pretensja znajduje całkowite pokrycie w majątku Zakładów i Bank absolutnie na żadną stratę narażonym nie będzie.

Zakłady mogą być każdej chwili puszczone w ruch, a że się to dotąd nie stało, to z braku kapitału obrotowego.

Zamiast zbadać sprawę, a później wystąpić z oskarżeniem, rzuca się na oślep ciężkie zarzuty w myśl zasady, kłam, łżyj, zawsze coś z tego zostanie.

Kto kłamstwem i oszczerstwem wojuje, nędznie skończy"!

Z ruchu organizacyjnego.

Bezpłatne porady.

W każdy wtorek i piątek, od godziny 10-tej—12-tej w lokalu Redakcji „Piasta“, Mały Rynek 4 I. p. w Krakowie, — pierwszorzędny znawca w sprawach podatkowych będzie udzielał bezpłatnie porad z tej dziedziny wszystkim naszym prenumeratorom.

Baczność Ludowcy w Bocheńskiem!

W poniedziałek, dnia 15 listopada 1926 roku, odbędzie się o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Bochni,

Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast“.

Porządek dzienny:

1) Sprawy polityczne i gospodarcze w państwie;

2) Sprawa wielkiego, imponującego, nadzwyczajnego, Kongresu P. S. L. „Piast“ w Krakowie w dniu 28 b. m. (niedziela) odbyć się mającego.

Referują poseł Dr Kiernik i poseł Potoczek.

3) Dyskusja,

4) Wnioski.

Ze względu na ważność spraw, prosimy o niezawodne przybycie.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“

Sekretarz: *Wojciech Fietko* Prezes: *Dr Władysław Kiernik.*

Baczność ludowcy w Ropczyckiem!

Dnia 17 listopada, w sali „Sokoła“ w Dębicy, odbędzie się Zjazd delegatów i mężów zaufania okręgu dębickiego. Ze względu na ważność spraw omawianych, związanych z Kongresem P. S. L. w Krakowie, prosimy o niezawodne przybycie.

Dnia 19 listopada, w piątek, w Sędziszowie, odbędzie się wiec dla okręgu sędziszowskiego z udziałem posła Bielaka. — Prosimy braci ludowców o niezawodne przybycie.

Jan Jedynak, poseł. *Jan Siwula*, prezes.

Baczność Ludowcy w Chrzanowskiem!

W niedzielę d. 14 listopada, o godzinie 12-tej odbędzie się zgromadzenie w Babicach w Kółku rolniczem, zaś w niedzielę 21 listopada o godzinie 12-tej odbędzie się takie samo zgromadzenie w Rudawie w domu gminnym. O położeniu politycznem i gospodarczem referować będzie poseł prof. Dubiel. Ludowcy, jawcie się licznie!

Zarząd powiatowy

Baczność Jarosławskie!

W piątek, dnia 19 listopada, odbędzie się w Jarosławiu w sali ratuszowej o godzinie 11-tej przed południem powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L.

Z uwagi na doniosłość spraw, które będą omawiane, nie powinno braknąć przedstawicieli żadnej wsi powiatu.

Referować będzie poseł Gruszka.

Powiatowy Zarząd P. S. L. w Jarosławiu.

Baczność Wielickie!

We czwartek dnia 18 listopada b. r. o godzinie 11 odbędzie się w Wieliczce w sali Rady powiatowej posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L.

Brożyna, Ciastoń, Piernik.

BRONOWICE MAŁE. Dnia 31 listopada 1926 r. odbyło się w Bronowicach Małych posiedzenie miejscowego Koła P. S. L. »Piast«. Sprawy polityczne referował były prezes wójtów powiatu krakowskiego St. Chojewicki, sprawy zaś organizacyjne i powiatowe Kazimierz Koson. Po wyczerpującym referacie zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Wotum zaufania dla P. S. L. »Piast« i jego prezesa Wincentego Witosa.

2) Żądają długoterminowych kredytów dla rolnictwa i otoczenia go większą opieką na wzór rękodzieł i przemysłu.

3) Żądają regulacji rzek i meljoracji rolnych.

4) Żądamy zmniejszenia ilości posłów do Sejmu i Senatu, oraz głosowania na posłów imiennie, a nie na numera.

5) Żądają zniesienia rogatek miasta Krakowa i Lwowa.

6) Protestują przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu cen maksymalnych na produkta rolne bez wyznaczania cen maksymalnych na wyroby przemysłowe.

7) Potępiają politykę »Związku Chłopskiego« dążącego do wywołania bratobójczych walk na wsi.

8) Potępiają zachłanną politykę magnaterji polskiej dążącej do zajęcia najwyższych stanowisk w państwie, w przekonaniu, że polityka ich dąży do ujarzmienia ludu wiejskiego i odwleczenia w nieskończoność reformy rolnej.

Wojciech Szumiec, sekr. **Kraj Jan**, przewodniczący.

Podwyżka — za podwyżką!

Wskutek rosnącej drożyzny rząd postanowił podwyższyć na razie jednorazowo pensje urzędnicze o 20% a równocześnie bilety i taryfy kolejowe o 10%.

Przebąkują również o podwyżce wyrobów tytoniowych.

Rządy w Polsce są doprawdy niepoprawne.

Tyle razy już okazało się, że podwyżka biletów i taryf kolejowych i wyrobów monopolu państwowego pociąga natychmiast zwyżkę wszystkich innych artykułów codziennego użytku, zwłaszcza przemysłowych i wciąż się mimo tego powtarza ten sam błąd.

Wytwarza się błędne koło podwyżek i drożyzny, podwyżki gonią drożyznę, a drożyzna pociąga za sobą konieczność podwyżki płac urzędniczych i robotniczych.

Koszta — jak zawsze ponoszą sfery produkujące, rolnicy w lwiej części.

Wiadomości z Polski i ze świata.

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW PRZY WYBORACH DO WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH.

Przy ostatnich wyborach do Kasy Chorych w Warszawie komuniści zyskali 12 i pół tysiąca głosów t. zn. 20 mandatów, P. P. S. 10 tysięcy głosów — 16 mandatów, Z. L. N. i Ch. D. 6.260 głosów — 11 mandatów, żydowski Bund 5 mandatów i t. d.

Widzimy z tego faktu, że komuniści coraz więcej zdobywają wpływy tam, gdzie dotychczas prym dzierżyli socjaliści. W wyborach do Kasy Chorych brało udział niecałe 25% ludności upoważnionej do głosowania.

OPIEKA SPOŁECZNA NAD WYCHODŹCTWEM POLSKIEM WE FRANCJI.

Rokowania polsko-francuskie w sprawie konwencji dotyczącej opieki społecznej nad wychodźctwem, zakończyły się zawarciem układu, mającego niezaprzeczenie obopólne korzyści. Chorzy robotnicy polscy będą mogli na podstawie tego układu przybywać do Gdyni okrętem na koszt rządu francuskiego i odwrotnie chorzy Francuzi w Polsce statkiem do Dunkierki na koszt rządu polskiego. Powołano również komisję polsko-francuską w sprawie opieki szpitalnej nad Polakami i słabo mówiącymi po francusku.

ZŁOTO PŁYNIE.

Od maja do listopada b. r. sowiety wydały na strejkujących robotników angielskich 1 miljon 400 tysięcy funtów szterlingów.

CHCĄ KRÓLA.

Premjer węgierski Bethlen wygłosił na Zgromadzeniu Narodowem przemówienie, w którem stwierdził, iż naród na podstawie swej tradycji historycznej ma pełne prawo do nadania sobie formy ustroju, który wypływa z tradycji. W czasie przemówienia Bethlena lewica usiłowała niejednokrotnie przerywać premjerowi. Węgierskie czynniki rządowe będą zmierzały do przywrócenia monarchji.

ZWYCIĘSTWA TECHNIKI.

Między Berlinem a Londynem otwarto regularną komunikację lotniczą. Samoloty nowego typu będą mogły zabierać 10 pasażerów. Dzięki udoskonalonej komunikacji lotniczej podróż między Londynem a Berlinem będzie trwała 5 godzin.

PRZYWRACANIE PRYWATNEJ WŁASNOŚCI W SOWIETACH.

Rząd sowiecki postanowił zezwolić osobom prywatnym na budowę domów na zasadzie prawa własności. Okazuje się, że hasła komunistyczne nawet w państwie stworzonym na modę komunistyczną, jakiemi są Sowiety, nie wytrzymują próby życia, a rząd sowiecki, coraz częściej kapituluje z haseł komunizmu nawracając do haseł ustroju tak zwanego kapitalistycznego.

NOWE ŚWIĘTO. Dzień 11 listopada ma być obchodzony uroczyście jako święto pastwowe i wojskowe. Zaznaczyć należy, że ustawa o świętach państwowych nie przewiduje tego święta.

ZWOŁANIE SESJI SEJMU zostało zarządzonem przez Prezydenta Rzeczypospolitej na dzień 13 listopada o godzinie 14 na Zamku w Warszawie.

LITEWSKO-SOWIECKI TRAKTAT GWARANCYJNY został ratyfikowany przez sejm litewski większością 21 głosów.

WYBORY W GRECJI. Przy wyborach do Zgromadzenia Narodowego padło głosów na partję republikańską 64.250, na partję rojalistów, czyli partję monarchizmu 32.960, partje sympatyzujące z republikanami otrzymały 14.130 głosów.

KATASTROFA OBERWANIA SIĘ CHMURY miała wypadek w Rzymie z powodu której wszelkie połączenie telefoniczne i telegraficzne zostało przerwane. Niektóre budynki znajdują się pod wodą. Dwie osoby zostały zabite, wiele rannych.

PRZYWRÓCENIE KARY ŚMIERCI WE WŁOSZECH. Rada ministrów postanowiła przywrócić karę śmierci w stosunku do osób winnych wykroczeń przeciwko życiu osób panujących i prezydenta gabinetu.

ZWYCIĘSTWO REPUBLIKANÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Ostateczne obliczenia rządowe wskazują, iż senatorów republikańskich będzie w senacie 49, senatorów demokratycznych 46, oraz 1 farmer.

ZBROJENIA NIEMIEC. Wzdłuż granicy polskiej Niemcy zbudowały w ostatnich czasach 63 stanowiska dla dział. Stwierdziła to komisja między-aljancka.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW. Na przestrzeni 13 kilometrów kw., w pobliżu miejscowości Jocszanie (w Rumunji) szaleje olbrzymi pożar lasów. Do pomocy ratowniczej wezwano wojsko.

OSTATNIA WIEŚĆ Z ŁODZI PODWODNEJ. W czasie wielkiej wojny w 1916 r. zniknęła bez śladu niemiecka łódź podwodna »U 14«. Odtąd wszelkie ślady o niej zaginęły. Dopiero obecnie na wybrzeżu pod Aparade morze wyrzuciło na brzeg szczelnie zakorkowaną butelkę. We wnętrzu jej znaleziono pożółkłą kartkę z wiadomością, iż łódź podwodna »U 14«, jest bliską zatonięcia.

ODZNACZENIE POLAKA W ARMJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Stefan Czerwiński, kapitan został odznaczony medalem złotym jako najlepszy żołnierz z tysięcy ćwiczących w obozie Fort Sheridan.

PALĄCY SIĘ OKRET, na pokładzie którego było 400 pasażerów przybył do portu Nowego Jorku, z chwilą, gdy już cały pokład był w ogniu. Nikt z pasażerów nie poniósł szkody.

WYCHODŹCY ODZYSKALI SWOJE OSZCZĘDNOŚCI. Złożone swego czasu oszczędności w Banku dla przemysłu i handlu i w warszawskim Banku zjednoczonym będą wypłacane przez paryski oddział Banku Związku Spółek zarobkowych w wysokości 100%. Jak wiadomo wymienione Banki, w których były składane oszczędności uchodźców popadły w kłopoty finansowe. Z radością komunikujemy w naszej kronice o tem, tym wszystkim, którzy w tych sprawach zwracali się do nas o informacje.

O ludowej prasie rolniczej w Polsce.

(Dokończenie art. z Nru 19 „Piasta").

W dziedzinie organizacji pracy i oświaty rolniczej panuje taka sama rozbieżność prądów, wpływów i działania, jak w życiu politycznem wsi. Z nielicznemi wyjątkami, każda prawie organizacja rolnicza podległa jest wpływom jakiejś partji politycznej, i co za tem idzie, niechętnie dla innych, choć pokrewnych celami organizacyj nastrojona, ściera się z niemi na polu pracy zawodowej, co, oczywiście, najgorzej odbija się na tej ostatniej.

Prawie każda organizacja rolnicza ma swój organ, pismo, tygodnik lub dwutygodnik, który obok wiadomości fachowych, rolniczych, podaje wiadomości o życiu odnośnej instytucji i jej komunikaty. Rzecz prosta, iż pisma te, pod względem politycznym muszą posiadać „barwę" subwencjonujących je instytucji.

Pism tych jest wiele, za wiele, jak na skromne rozmiary czytelnictwa, szczególnie fachowego w Polsce. Nie wszystkie też kierowane są celowo tak, by spełnić mogły swoje zadanie na niwie oświaty rolniczej. Dlatego też usiłowania, dążące do skupienia rozstrzelonych dotąd poczynań na polu organizacji pracy rolniczej muszą zaistnieć także i w odniesieniu do pism rolniczych. Należy zatem dążyć do: rozszerzenia pism rolniczych, odpowiednio do warunków i potrzeb wsi redagowanych, dających rolnikowi te wiadomości, jakich pragnie, do zlikwidowania małowartościowych pisemek, pracujących na terenie jednego województwa, a często kilku tylko powiatów.

Ale tu przedewszystkiem zastanowić się trzeba nad tem, jak powinno wyglądać i co dawać pismo rolniczo-ludowe, odpowiednio do warunków wsi redagowane? Czego czytelnicy od pisma takiego wymagają?

Przedewszystkiem powinno podawać pouczenia rolnicze pewne, wypróbowane i niezawodne. Nie powinno podawać wiadomości ściśle teoretycznych, ani też ostatnich, nie przetrawionych zdobyczy wiedzy.

Gospodarz wiejski pragnie od pisma rolniczego wyjaśnienia tych wszystkich zjawisk, które spotyka codziennie, pouczenia o odpowiedniem wykonywaniu codziennych zajęć gospodarskich, w szczególności chce on otrzymać odpowiedź na każdą swoją wątpliwość, czy trudność i dlatego tak bardzo ocenia dobrze redagowany dział pytań i odpowiedzi.

Dalej powinno rolnicze pismo ludowe zawierać dużą rozmaitość ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego, nie, broń Boże, artykuły sążniste zasadnicze! Tych gospodarze, a jeszcze bardziej gosposie, ze słusznością nie lubią. Artykuły powinny być krótkie, jasne, treściwe, zawierać jak najwięcej myśli a jak najmniej słów.

Sądzę, że powyższe moje wywody poprze każdy gospodarz-czytelnik pism rolniczych, i że zgodzi się również ze mną, gdy powiem, że wiele zyskuje pismo o wyraźnym druku, dobrym papierze i ozdobione rycinami.

A teraz zastrzeżenie główne! Pismo rolnicze nigdy, przenigdy nie powinno służyć żadnym celom politycznym ani partyjnym, ale jedynie i tylko oświacie rolniczej. Celem bowiem pisma rolniczego jest podniesienie wiedzy rolniczej wśród najszerszych warstw ludności wiejskiej. Celem jego jest doprowadzenie do tego, by porządnie siał i orał każdy włościanin, czy on piastowiec, czy endek czy, Boże odpuść, brylowiec lub wyzwoleniec! Bo o państwo tu chodzi, o podniesienie jego siły gospodarczej i ekonomicznej i o ziemię nam chodzi, co to każdemu swemu dziecku jest matką rodzoną, w której. jak mówiła poetka

„...jest dla wszystkich dość chleba,
Tylko ją kochać trzeba".

Miłować ją potrzeba i dać jej tego miłowania dowody. Nietylko ginąć za nią umieć, ale przez życie całe pielęgnować i trud jej swój dać, trud rozumny i umiejętny, za który ona stokrotnie złotem ziarnem zapłaci. Ale to potrafi tylko światły i rozumny obywatel. A światłym i rozumnym będzie tylko ten, kto sam sobie rozum i światło znajdzie i zdobędzie. Pierwszym zaś krokiem do zdobycia wiedzy będzie użycie tego najprostszego dla każdego dostępnego sposobu — zaprenumerowanie sobie dobrego pisma.

Na zakończenie chcę jeszcze podać najgłówniejsze pisma rolnicze w Polsce, gdzie wychodzą, przez kogo są wydawane i dla kogo przeznaczone. Postaram się wyliczyć je wszystkie; jeżeli które opuszczę, to tylko przez przeoczenie.

„Gazeta Gospodarska" organ Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie, (Kopernika 30) jest jednem z najpoważniejszych i najpoczytniejszych pism rolniczych ludowych w Polsce. Rozchodzi się na terenie b. zaboru rosyjskiego, objętego działalnością Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

„Kłosy", tygodnik wydawany w Toruniu przez Pomorską Izbę rolniczą, przeznaczony dla województwa pomorskiego, jest pismem, z którego może korzystać więcej wykształcony małorolny, skorzysta zeń jednak więcej rolnik o wyższych studjach.

O tym samym poziomie jest **„Poradnik Gospodarski"**, organ Wielkopolskiej Izby rolniczej, wychodzący w Poznaniu (ul. Sew. Mielżyńskiego 24), przeznaczony dla rolników Wielkopolski.

„Poradnik Gospodarstw Wiejskich", organ Centr. Związku Kółek Rolniczych, wychodzący w Warszawie (Tamka, 1), należy zaliczyć do najpoważniejszych pism rolniczo-ludowych. Oprócz bogatej treści tak fachowej, jak i urzędowej, obejmującej sprawozdanie z życia ruchliwej instytucji, posiada on także sympatyczną i estetyczną formę. Przeznaczone dla małorolnych, rozchodzi się na terenie działalności C. Z. K. R., więc na terenie b. zaboru rosyjskiego.

„Przewodnik Kółek Rolniczych", organ Małop. T-wa Rolniczego, wychodzi w Krakowie, plac Szczepański Nr 8. Już sam czas jego istnienia, 38 lat, daje miarę wartości pisma. Znajdujemy w niem fachowe artykuły, oraz bogaty dział z działalności Towarzystwa. Przeznaczone przedewszystkiem dla członków Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Kółek rolniczych, rozchodzi się na całym terenie ich działalności.

„Rolnik Śląski", organ organizacyj rolniczych na Śląsku, wychodzi w Katowicach i jest pismem o poziomie średnim, tak, że może być z korzyścią czytany przez wszystkich rolników. Podaje dużo wiadomości lokalnych i przeznaczony jest dla Śląska.

„Zagroda Wzorowa", wydawana przez współdzielnię wydawniczą tej nazwy, wychodzi we Lwowie, ul. Kopernika, 20. Jest to jedyne może pismo rolnicze, nie oparte o żadną organizację ani rolniczą, ani polityczną. Powstało niedawno, bo z początkiem 1925 roku. Dwutygodnik ten zawiera artykuły krótkie, ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego. Obszernie też podaje przypomnienia na czasie, to jest, o czem przez czas następnych dwóch tygodni gospodarz i gospodyni w gospodarstwie swem pamiętać powinni. „Zagroda Wzorowa" jest najobficiej illustrowanem pismem rolniczem. Nie działając na terenie jednej organizacji, rozchodzi się po całej Polsce.

Te byłyby najważniejsze pisma rolnicze w Polsce wychodzące, oczywiście nie licząc pism fachowych, ogrodniczych, pszczelarskich i t. p. Istnieją też pisma o charakterze ogólno-oświatowym, posiadające bogaty dział rolniczy. Takiem pismem jest n. p. „Rolnik i Zagroda", tygodnik, wydawany w Warszawie przez Centralny Związek osadników i przeznaczony dla osadników wojskowych na kresach wschodnio-północnych.

W ostatnich czasach prawie każde pismo czy pisemko t. zw. ludowe, a jest ich bardzo wiele, wprowadziło dział rolniczy, przeważnie ograniczający się do kilku artykulików i te stanowią często jedyną treść, którą w pisemku takiem czytać warto.

Dobre pismo rolnicze może i powinno stać się najlepszym przyjacielem rolnika, tylko trzeba umieć wybrać odpowiednie i zdrowego w niem szukać ziarna.

Zofja Łosiowa.

LISTY

Z POWIATU BIALSKIEGO.

Niesłychane! Obszarnik strzela do chłopa jak do zająca. We wsi Witkowicach polował niejaki Łazarski, syn tamtejszego marszałka powiatu; ustrzelił lisa, kiedy nie mógł go odnaleść, uczepił się syna miejscowego, bardzo poważanego gospodarza Urbańczyka, wyciągnął go z domu na miejsce, gdzie miał lis leżeć. — Daremnie tłómaczył się poszkodowany, że o niczem nie wie; wśród bicia i złorzeczeń chciano go odprowadzić na najbliższy posterunek, ledwo kiedy chłopak wyrwał się z rąk oprawców, wtedy rozległy się strzały, obszarnik ze swoją asystą strzela do Urbańczyka.

Ofiara leży w szpitalu, otrzymał jedenaście ran— a obszarnik chodzi wolno! Skandal!

Chłopi łączcie się w silnej organizacji!

Chłop z Witkowic.

JAK PUTEK WJECHAŁ DO WIEPRZA NA WAGONIE KOŚCI I CO Z TEGO WYNIKŁO?

Znany, krzykliwy głuptasek z Choczni chciał niedawno temu święcić triumfy w Wieprzu. Wieprz to gmina czysto rolnicza, zamożna; bojąc się, by Wieprzowianie nie zastosowali do niego rozporządzenia o kwestarzach i innych przybłędach, postanowił ludzi wziąć na kawał. Chcąc zyskać, chwilę posłuchu, obiecywał ludziom dostarczyć nawozów sztucznych. Kupić, nie kupić, potargować wolno — pomyśleli sobie słuchacze — i słuchali cierpliwie wywodów biskupa kościoła narodowego, co przez żołądek chce trafić do wyborców.

Mija miesiąc, drugi, kości nie widać. — Ludzie kpią, jeden do drugiego mówi: Przyjechała jakaś »kupa dziada« nacyganiła, nagadała — a w Wieprzu po wyzwoleńczych »kościach« i ich kawalarzu wodzu — zostało jedynie trochę smrodu — który dopiero szafranem trzeba usuwać ze wsi. Zarobił na tem dziadek, siedzący pod figurą kościelną, który w otoczeniu garstki wyzwoleńców smętnie wyśpiewuje:

Putek ci ja Putek, nie z cygańskiego rodu,
Główkę mam złoconą, w głowie pełno smrodu.

Wieprzowianie

POŚWIĘCENIE CMENTARZA WOJSKOWEGO W BOCHNI.

Staraniem miejscowego oddziału Towarzystwa opieki nad grobami bohaterów — odbyło się w Bochni w dniu 31 października 1926 r. uroczyste poświęcenie cmentarza wojskowego, na którym szereg grobów, poległych i zmarłych z trudów ostatniej wojny żołnierzy polskich się znajduje.

Dzięki ofiarności i pracy Dyrekcji robót publicznych, oraz magistratu miasta Bochni został cmentarz ten należycie uporządkowany i ozdobiony obeliskiem, jako pomnikiem żołnierzy, tam pogrzebanych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, w czasie którego ks. infułat Antoni Wilczkiewicz wygłosił kazanie, nacechowane głębokiemi refleksjami z przeszłości i prawdziwie obywatelską troską o przyszłość naszego społeczeństwa.

Następnie rozwinął się barwny pochód, który otwierała miejscowa muzyka salinarna. W pochodzie wzięła udział wojskowość, dalej szły drużyny: Sokoła, Strzelca, Ochotniczych Straży pożarnych z Bochni i Kolanowa, dalej postępowała młodzież szkolna, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, wreszcie liczna publiczność.

Aktu poświęcenia cmentarza dokonał osobiście ks. infułat Wilczkiewicz, poczem na temat: »Święta poległych« i pamięci o nich, serdecznie i z prawdziwie poetyckim polotem przemówił katecheta miejscowego gimnazjum ks. Andrzej Bogacz.

Wreszcie imieniem Zarządu oddziału Towarzystwa opieki nad grobami bohaterów wygłosił przemówienie prezes tegoż Zarządu inspektor szkolny p. Franciszek Zbyszycki stwierdzając, że pochyleniem czoła nad mogiłami na tym cmentarzu, składa równocześnie społeczeństwo bocheńskie hołd wszystkim, którzy kiedykolwiek oddali życie za Ojczyznę.

Nastąpiła minuta skupienia i milczenia, pochyliły się sztandary — poczem w zakończeniu mowca wezwał słuchaczy, by nie zapominając o tych, których ciała były jak »kamienie rzucone przez Boga na szaniec« — »iść z żywymi naprzód« i karnością obywatelską, oraz pracą wytężoną dać Ojczyźnie moc i potęgę.

Oddaniem cmentarza pod opiekę społeczeństwa i wojskowości, a zwłaszcza młodzieży, zakończyła się uroczystość, a zapomniane poprzednio mogiłki obecnie w nowem i pięknem otoczeniu przypominać będą miejscowym o ofiarnej walce, jaką ostatnio Polska o swój byt stoczyła.

NIECH TO BĘDZIE WZOREM DLA INNYCH.

Na północno-wschodniej granicy powiatu jarosławskiego, na piaszczystej równinie, leży wioska Miękisz Nowy, licząca około 500 Polaków. Na kilka lat przed wojną światową była to jeszcze wioska cicha, zapadła, mająca nie wiele Polaków, których liczba po wojnie przez rozparcelowanie dworu znacznie się powiększyła. Dzięki pracy paru jednostek, wioska zmieniła się do niepoznania. Powstała placówka religijna dla Polaków, którzy obecnie mają już kościółek w stylu zakopiańskim i swego duszpasterza. Jest Ochrona — polski »Dom ludowy«, w którym znalazły pomieszczenie polska szkoła, polskie stowarzyszenia oświatowe i społeczne, oraz sklep Kółka rolniczego.

Obecnie budujemy murowaną polską szkołę T. S. L. o 2 salach szkolnych i mieszkanie dla 2 sił nauczycielskich, także w stylu zakopiańskim.

Duszą wszelkiej akcji jest Franciszek Możdżan, gospodarz tutejszy, który nie szczędzi czasu, sił i starań, byleby tylko zebrać grosz na budowę szkoły. Codziennie dogląda budowy, jeździ za materjałami, kołata o fundusze i dzieło rośnie.

My, Polacy z Miękisza Nowego, wyrażamy za to Franciszkowi Możdżanowi publiczne podziękowanie. Cześć mu!

Dziękujemy także wszystkim ofiarodawcom, którzy wsparli nas datkami pieniężnemi i materjałem.

Polacy z Miękisza Nowego.

POWSTANIE DELEGATURY ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH W KRAKOWIE.

Teatry ludowe i amatorskie województwa krakowskiego zyskują w swej pracy ideowej nad podniesieniem kultury — oparcie w nowo otwartej delegaturze Związku teatrów i chórów ludowych w Krakowie.

Do współpracy pozyskał Związek szereg wybitnych osób z miasta Krakowa, a nadto przedstawiciele władz państwowych (województwa i kuratorjum), oraz pokrewnych instytucyj kulturalno-oświatowych, przyrzekli poprzeć pracę delegatury.

Oddział krakowski posiada bogato zaopatrzoną szatnię kostjumową, z której wypożycza kostjumy do przedstawień ludowych i popularnych, oraz składnicę książek i przyborów teatralnych.

Biura delegatury (Sekretarjat oraz szatnia i składnica) mieszczą się w Krakowie przy ul. Szczepańskiem l. 3, I p. (nad Drobnerem).

Za Zarząd:

Dr Walczewski, sekretarz. **Zachemski**, prezes.

OFIARA SZALEŃCA. W miejscowości Stróże rozegrał się straszny dramat. Tamtejszy mieszkaniec Józef Krzysztoń w czasie sprzeczki rodzinnej dostał ataku szału i wyostrzonym drutem stalowym ugodził w serce swoją siostrę, która padła natychmiast martwa na ziemię. Obecny przy tem miejscowy organista Jan Klocek usiłował ubezwładnić szaleńca, lecz przebity również drutem runął na ziemię a w kilka godzin zmarł. Szaleńca ubezwładniła policja i osadziła do więzień w Nowym Sączu.

KRONIKA.

LISTOPAD — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 N.	25 po Św. Józafata b. m., Seraf. m.	6	44	16	04
15 P.	Leopolda wyznawcy, Gertrudy panny	6	45	16	03
16 W.	Edmunda biskupa wyznawcy	6	47	16	02
17 S.	Salomei panny, Grzegorza bisk. w.	6	49	16	01
18 C.	Pośw. bazyl. św. Piotra w Rzymie	6	50	16	00
19 P.	Elżbiety wdowy ⊕	6	52	15	59
20 S.	Feliksa Walerjusza	6	53	15	58
21 N.	26 po Św. *Ofiarowanie N. P. M.*	6	55	15	57

Kurs dolara.

Kraków, dnia 9 listopada.

Kurs bankowy dolara: 9·03
Kurs nieoficjalny: 9·02

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 5 listopada 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	50·00—50·50
Żyto dworskie krajowe	40·00—41·00
Żyto targowe	38·00—39·00
Owies targowy	31·00—32·00
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	175—180
Mąka pszenna 45% okr. krak.	88·00—89·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	61·00—62·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	61·00—62·00
Otręby pszenne	22·00—23·00
Otręby żytnie	22·00—23·00

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Na apel nasz zamieszczony w numerze 41 — spora liczba naszych czytelników zgłosiła się czynnie do współpracy z nami, jednakże jeszcze bardzo wielu pozostało w biernym do nas stosunku.

Wszystkim, którzy — rozumiejąc nasze naczelne hasła i zasady — rozumiejąc ogromy naszej pracy — dołożyli swą cegiełkę do trwałości tej pracy, składamy serdeczne podziękowanie, oraz zwracamy się do wszystkich, z ponownym apelem do współpracy przy jednaniu nowych czytelników i nadsyłaniu korespondencji.

Równocześnie zawiadamiamy, że Kalendarz »Piasta« na rok 1927 dotychczas z powodu trudności technicznych jeszcze się nie ukazał. O dniu wyjścia tegoż zawiadomimy naszych czytelników w »Piaście«.

Administracja.

KTO NADAJE KONCESJE TYTONIOWE. Prawo nadawania koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych na podstawie rozporządzenia z dnia 11 października b. r. (Dz. U. P. NR 106) minister skarbu przyznał władzom I instancji t. j. urzędom skarbowym akcyz i monopolów państwowych.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 7 listopada b. r. na stacji Trzebinia wykoleił się jeden ładowny wagon, który spowodował wykolejenie się 16 wagonów na zwrotnicach wyjazdowych w Trzebini. Szkody znaczne.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE NA R. 1927, zdrożały o 10%, a to z powodu pobierania tak w roku bieżącym jak i w przyszłym nadzwyczajnego 10% dodatku. **Termin nabywania świadectw przemysłowych upływa z dniem 31 grudnia b. r.** i termin ten bezwarunkowo odroczony nie będzie. Po tym terminie urzędy skarbowe przystąpią do lustracji przedsiębiorstw, a ci którzy świadectw nie wykupią a interes swój chcieliby w dalszym ciągu prowadzić ulegną karze pieniężnej od 3—20 krotnej kwoty nie uiszczonej za świadectwo w myśl artykułu 89 ustawy o pastwowym podatku przemysłowym.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ ma być zaprowadzoną z dniem 1 grudnia b. r.

ILU JEST W POLSCE ANALFABETÓW. Tygodnik »Ruch Ludowy« podaje, że według osatnich spisów ludności jest w Polsce 6,581.307 ludzi, mających więcej niż 10 lat, którzy nie umieją czytać. Według wyznań wypada: rzymsko-katolików 25 na stu, ewangelików 15 na stu, żydów 28, grecko-katolików (unitów) 48 prawosławnych 72.

Podajemy tu cyfry, dotyczące analfabetyzmu w b. Kongresówce oraz w Małopolsce zachod. i wschod.

B. Kongresówka: ziemia radomska — 70 procent analfabetów, kielecka — 70 proc., lubelska — 69 proc., kaliska — 62 proc., łomżyńska — 61 proc., płocka — 53 proc., suwalska — 52 proc., warszawska — 49 proc.

Małopolska zachod.: powiat Chrzanów — 21 proc., Nowy Targ — 26 proc., Tarnów — 26 proc., Limanowa 30 proc., Żywiec — 33 proc., Przemyśl — 38 proc.

Małopolska wschod.: pow. Czortków — 51 proc., Podhajce — 55 proc., Zaleszczyki — 63 proc., Kosów 73 proc., Turka — 77 proc.

O ROZMIARACH KUFERKÓW REKRUCKICH. Ministerstwo spraw wojskowych ustaliło następujące wymiary kuferków rekruckich: wysokości 36 cm., szer. 40 cm., długości 65 cm. Kuferki rekrutów, nie stosujących się do niniejszego obwieszczenia, po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

JAKĄ ODPRAWĘ OTRZYMAJĄ PODOFICEROWIE W RAZIE ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY. Według ustawy uposażeniowej podoficerowie zawodowi otrzymują przy występowaniu ze służby czynnej odprawę. Wysokość tej odprawy zależna jest od lat służby w wojsku polskiem w charakterze podoficera zawodowego. Za czas ponad 12 lat przysługuje odprawa w wysokości 13 miesięcy, za czas służby ponad 10 lat — 12 miesięcznego, za czas służby ponad 6 lat — 6 miesięcznego, za czas służby ponad 3 lata — w wysokości 1 miesięcznego uposażenia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Niema dnia, by gazety nie donosiły o aktach włamania się do kas ogniotrwałych i o kradzieżach. W Uniwersytecie Jagiellońskim dokonano włamania się do kasy ogniotrwałej, gdzie skradziono kwotę 135.494 zł. Policja śledcza wpadła na trop złodziei. Aresztowano kwestora Uniwersytetu, Ziemańskiego.

W ostatnich dniach okradziono również kościół Panny Marji w Krakowie. Zbrodni kradzieży dopuścił się były kościelny.

OKRADZENIE KASY W REDAKCJI »PIASTA« W nocy z dnia 5 na 6 listopada b. r. niewyśledzeni dotychczas kasiarze podrobionemi kluczami dostali się do wnętrzna redakcji »Piasta«, rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej dwie kasetki, w których znajdowało się ogółem kilkadziesiąt dolarów i kilkaset złotych. Łupem zbrodniarzy stały się pieniądze, które nasi członkowie składali na fundusz organizacyjny »Piast«. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

STAROŻYTNE WYKOPALISKA. W Bargłowie Dolnym w powiecie augustowskiem włościanin kopiąc dół na kartofle, natrafił na naczynie gliniane, które zawierało monety srebrne. Jak się okazało po zbadaniu monety te pochodzą z czasów króla polskiego Augusta drugiego.

POŻAR POD MUSZYNĄ. Dnia 2 b. m. we wsi Milik pod Muszyną wybuchł pożar, którego pastwą padło kilka budynków. W akcji ratowniczej wzięła udział straż pożarna z Muszyny i straż pożorna z Legnawy z pobliskiej miejscowości czechosłowackiej. Pożar powstał przy suszeniu lnu na piecu.

W BEŁZU zmarł rabin, na pogrzeb którego przybyło około 10 tysięcy żydów. Płacz i lamenty żydów na cmentarzu było słychać w promieniu kilku kilometrów.

MORDERSTWO W SALI SĄDOWEJ. Widownią niezwykłej zbrodni była sala sądowa w Śremie (Poznańskie). W czasie rozprawy, która toczyła się przeciwko niejakiemu Piaseckiemu pozwanemu przez kupca zbożowego Nowaka, gdy odczytano wyrok nieprzychylny dla Piaseckiego, porwał on się z miejsca i doskoczywszy do Nowaka uderzył go trzykrotnie w głowę laską okutą. Napadnięty runął na ziemię, zalewając się krwią. W czasie opatrunku zmarł.

NA STACJI ŻABNO (POMORZE) nastąpiło zderzenie pociągu. Dwaj kolejarze zostali ciężko ranni, dwa wagony zostały rozbite a lokomotywy i kilka wagonów silnie uszkodzone. Przyczyną katastrofy było błędne nastawienie zwrotnicy.

HABSBURG FRYDERYK SKARŻY RZĄD POLSKI. W połowie stycznia przyszłego roku odbędzie się rozprawa Fryderyka w Cieszynie, który zaskarżył rząd Polski o »zagrabienie« jego dóbr. Podobne procesy, które Fryderyk Habsburg prowadził z Jugosławją, z Rumunją i Austrją, przegrał.

W NORWEGJI odbyło się głosowanie ludności w sprawie ustawy przeciwalkoholowej. Rząd norweski chcąc wydać zakaz fabrykacji i sprzedaży trunków, zawierających ponad 21% alkoholu uciekł się do głosowania powszechnego. Okazało się jednak, że zwolenników silniejszego alkoholu było więcej niż przeciwników, a zatem w Norwegji będą w dalszym ciągu pili mocniejszą wódkę.

WIELKI POŁÓW ŚLEDZI NA MORZU POLSKIEM. W zatoce koło Helu pojawiły się w olbrzymiej ilości śledzie. Były wypadki, że rybacy wyławiali w jednej sieci około 10 ctn. śledzi. Ponieważ jednak na naszym wybrzeżu przemysł rybny nie jest należycie zorganizowany dlatego też nawet tak obfity połów nie przyniósł większej korzyści rybakom, a to dla braku organizacji zbytu. Były wypadki, że rybacy nie mając kupców wrzucali ryby z powrotem do morza.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010, Kraków.

Powiat Mielec. Wezwany **Tadeusz Michnik** składa 2 zł. i wzywa Wal. Indyka, Józefa Moskala i Anuszewskiego. — **Zarz. Hydzik** składa 2 zł. i wzywa Franciszka Malczyńskiego i Jana Jemiołę. — **Roman Anders** składa 5 zł. i wzywa Józefa Krzemienia W. Adamusa, Marcelego Starzyka, Zygmunta Ziebronia.

Powiat Warszawa. Wezwana **H. Dzendziowa** składa 10 zł. i wzywa Annę Blaikową i Wojtalewiczową. — **Z. Dziewanowski** składa 10 zł. i wzywa Stanisława Rachwada i Stanisława Samborskiego.

Powiat Pilzno. Wezwany **poseł Adam Krężel** składa 10 zł. i wzywa Pawła Jamrocha, Józefa Żmundę, Józefa Staniszewskiego, Jana Krajewskiego, Józefa Kaczkę, Franciszka Kolbusza, i Jędrzeja Tuleckiego.

Powiat Nowy Sącz. Wezwany **Stanisław Kuziel** składa 5 zł. i wzywa Jana Ćwikowskiego i Michała Piksę.

Powiat Tarnobrzeg. Wezwany **Konstanty Drzewicki** składa 5 zł. i wzywa Kazimierza Gałuszkę, Stanisława Piechocińskiego, Jana Sudoła, ks. Henryka Grębskiego i Klemensa Drzewieckiego.

Powiat Sambor. Wezwany **Antoni Nadybski** składa 10 zł. i wzywa Juljusza Freya, Henryka Ulricha, Michała Waca. — Wezwany **p. Bezeg** składa 4 zł. i wzywa Ignacego Seknrę, prof. Wincentego Wolańskiego, Julj. Freya i Kazimierza Lisowskiego. — **Wojciech Ziemniak** składa 4 zł. i wzywa Piotra Kostusia, Franciszka Myrdzie i Józefa Jarosza. — **Franciszek Irzyk** składa 4 zł. i wzywa Tomasza Królikowskiego, Zdzisława Adamiczkę i Macieja Peszke.

Powiat Tarnów. Wezwany **Józef Maślanka** składa 3 zł. i wzywa Józefa i Stanisława Starostków, Bartłomieja Barana i Władysława Borucha. — **Michał Korzeniowski** składa 5 zł. i wzywa Jana Kwieka, Jana Cieślę i Jana Wójcika. — Wezwany **Jan Gawin** składa 2 zł. i wzywa pp. Piotra Stolarza, Józefa Witkowskiego, Jana Orsznię, Wojciecha Mostka i Władysława Pytla. — **Antoni Sołak** składa 2 zł. i wzywa Piotra Białego, Stanisława Kwapniewskiego, Antoniego Rzymka, Sylw. Ogara, Jana Stawarza, Ignacego Łysia, Antoniego Gdowskiego, Antoniego Bugusza, Bartłomieja Głowackiego, Andrzeja Turskiego, Franciszka Żmudę, Józefa Kołodzieja, Józefa Kukułkę i Franciszka Bartnika. — **Giro Michał** składa 3 zł. i wzywa Wilhelma Bujaka, Stanisława Masztaka, Jana Lecha i Jana Zielińskiego. — **Jan Wirtel** składa 20 zł. i wzywa Tadeusza Kosińskiego, Michała Mleczkę, Franciszka Baumrucka. — **Józef Skrabarz** składa 2 zł. i wzywa Stanisława Trytkę i Antoniego Pabjana.

Powiat Grybów. Wezwany **Stanisław Szczepanek** składa 2 zł. i wzywa Józefa Łukasika i Suchana.

Powiat Lwów. Wezwany **Augustyn Giebułtowski** składa 5 zł. i wzywa Włodzimierza Żuławskiego i Jana Laskowskiego.

Powiat Dąbrowa. Wezwany **Henryk Krzciuk** składa 5 zł. i wzywa burmistrza Batorowicza do złożenia kwoty 20 zł. — Wezwany **Wojciech Ruta** składa 2 zł. i wzywa Jana Gądka, Jana Kozarę, Józefa Bgosa, Stanisława Myśleńskiego i Wojciecha Cieplę. — **Feliks Ciepiela** składa 2 zł. i wzywa Jakóba Świętka, Jana Ziarko, Wojciecha Tarkę, Walerjana Wrześniowskiego, Władysława Kowala i Bartłomieja Kopkę.

Powiat Wieliczka. Wezwany **Wojciech Fita** składa 8 zł. i wzywa Tomasza Batysa, Józefa Spyrkę, Jana Pawlika, Stanisława Słoninę, Piotra Lisa, Franciszka Datę, Franciszka Kaczmarczyka, Franciszka Kopyta, Franciszka Słoninę, Franciszka Łamotę, Mieczysława Bubija, Ignacego Kotelona, Jana Fitę, Jana Jesionkę. — Wezwany **Jan Graca** składa 5 zł. i wzywa Ks. Władysława Wójtowicza, Franciszka Skoczylasa, Władysława Wylęgałę i Stefana Olajosego. — **Wiktor Łysek** składa 2 zł. i wzywa Dra K. Rouppertową, Franciszka Flaka, Jana Spytka, Józefa Szymonłaka, Jana Słobodę i Andrzeja Murzyna.

Powiat Jarosław. **Jędrzej Budyński** składa 5 zł. i wzywa Franciszka Mozdrzana, Gustawa Friedmana, Franciszka Brodę, Franciszka Drońskiego i Piotra Brodę. — **Andrzej Duda** składa 5 zł. i wzywa Stanisława Serysa, Andrzeja Pankiewicza. — **Kajetan Pawłowicz** składa 5 zł. i wzywa Tomasza Osadę, Józefa Czaję, Mieczysława Tarnowskiego.

Powiat Oświęcim. Wezwany **Jan Midura** składa 2 zł. i wzywa pp. Jana Bernasia Nr 43 i Franciszka Stachura Nr 30 z Monowic. — Wezwany **J. Kulczyk** składa 5 zł. i wzywa Władysława Stopę z Babic, Jana Podbiała, wójta z Pław, Wojciecha Niedzielę z Łazów, Ignacego Chowańca z Grojca. — Wezwany **Franciszek Narza** składa 5 zł. i wzywa Józefa Kaima, Tomasza Cieciaka i Mikołaja Jarzynę. — **Józef Żak** składa 3 zł. i wzywa Tomasza Kotylę i Jana Szafrańca. — **Michał Czerwik** składa 5 zł. i wzywa Piotra Czerwika oraz Franciszka Czerwika.

Powiat Bochnia. Wezwany **Stanisław Ślizowski** składa 3 zł. i wzywa Franciszka Wollena, Marję Wollenową i N. Jaworskiego. **Wojciech Kaczmarczyk** składa 3 zł. i wzywa Jana Dygę, Jana Rzepkę, Tomasza Krawca, Pawła Łachowicza, Franciszka Stracha, Mikołaja Rejducha. — **Jan Dudziak** składa 3 zł. i wzywa Marcina Mroczka, Jana Murzyna, Wojciecha Pijanowskiego. — **Wojciech Fortuna** składa 2 zł. i wzywa pp. Witka, Stanisława Polka i Jana Droździka. — **Jan Jach** składa 5 zł. i wzywa Antoniego Sumka, Ludwika Ensa i Jana Włodka. — **Jan Kopta** składa 4 zł. i wzywa Józefa Nowaka, Marcina Jamkę, Marcina Zdebskiego, Michała Kaciczaka, Jana Janika, Józefa Krzysztofiaka i Stanisława Koptę.

Powiat Brzesko. Wezwany **Władysław Nowak** składa 2 zł. i wzywa Grzegorza Dyrdałę, Jana Surego, Władysława Jękosza, Władysława Święcha, Wojciecha Kwaśniaka, Józefa Krzosa, Franciszka Michałka, Józefa Kołodzieja, Józefa Pawlinę, Józefa Somarę, Jana Niecia i Piotra Kurasia. — **Wiktor Mleczko** składa zł. 2·50 i wzywa Szymona Smolenia, Tomasza Machetę, Jana Mytnika, Cyprjana Sachę, Franciszka Mytnika, Hieronima Ogara, Teofila Niemca, Franciszka Machetę, Jana Mytnika, Józefa Mleczkę, Antoniego Mleczkę, Teofila Sadego, Piotra Mleczkę, Klemensa Korcyla, Władysława Dudka, Teofila Kluskę, Jana Juszczyka, Henryka Drużkowskiego i Józefa Sowę.

Powiat Kraków. Wezwany **Dr Józef Czuma** składa 10 zł. i wzywa pp. Dra B. Łąckiego, prof. Styrylskiego. — **Michał Pietrzyk** składa 2 zł. i wzywa Józefa Banasia i Wojciecha Sieranta.

Powiat Nowy Targ. Wezwany **Jan Galarowski** składa 6 zł. i wzywa Franciszka Tasienicę, Leopolda Bednarczyka, Józefa i Jana Łuszków i Józefa Twardowskiego. — **Marja Sieczkowa** składa 5 zł.

Powiat Jasło. Wezwany **Stanisław Ziemski** składa 3 zł. i wzywa Jana Miteraja, Jana Datę, Wojciecha Łazarza, Piotra Mazura, Antoniego Pałeckiego, Michała Myśliwca, Wojciecha Ziemskiego i Jana Mazura. — **Franciszek Pankiewicz** składa 3 zł. i wzywa Józefa Mytkowicza, Tadeusza Drewniaka i Jana Petlaka.

Powiat Myślenice. Wezwany **Andrzej Szczepaniec** składa 5 zł. i wzywa Jana Burtana, Andrzeja Rapacza, Wojciecha Zurka. — **Jan Stojeba** składa 3 zł. i wzywa Michała Uchacza, Szczepana Flagę, Franciszka Ziębę, Szczepana Druzgałę.

Powiat Limanowa. Wezwany **Henryk Piórkowski** składa 2 zł. i wzywa Józefa Majerka, Michała Mikołajczyka. **Niewzywani murarze z Jadownik i Sowlin składają 12 zł. w nadziei, że za nimi pospieszą Ci, którzy szczerze pragną odbudowy i sanacji gospodarczej kraju.**

Kącik humorystyczny.

ŁAGODNA OKOLICZNOŚĆ.

— Czy oskarżony może powołać się na swoją obronę na jakieś okoliczności łagodzące?

— Tak jest! Te koszule, za które zostałem aresztowany, okazały się o dwa numery dla mnie za małe.

TESTAMENT.

Jojne Spritzer czuje się bardzo chory i postanawia sporządzić testament. Posyła więc po notarjusza i w obecności swej żony dyktuje temu ostatnią swą wolę. Naturalnie energiczna żona tu i ówdzie czyni poprawki, na co Jojne w pełnej złości podnosi głowę i krzyczy do niej:

— Ja nie rozumiem! Co to znaczy?! Umiram ja, czy umirasz ty?

Odpowiedzi Redakcji.

Cecylja Gurbisz, Olszyny; **Marja Majewska**, Wyżyce; **Katarzyna Stolarska**, Tymowa: Wymienionym zaopatrzenie Izba skarbowa przyznała. — **Anna Szelesta**, Bieniaszowice; **Władysław Brecki**, inwalida, Uście Zielone; **Michał Kutniak**, inwalida, Styberówka: Podań wymienionych w Izbie skarbowej niema. — **Józef Tutak**, inwalida, Kozłówek: Pretensje swoje o przyznanie zaopatrzenia winien pan skierować do Powiatowej komendy uzupełnień. — **Marja Mazur**, Zbydniów: Liczba aktów pani jest: 35870/5. Należy przedłożyć do tej liczby metrykę śmierci męża, względnie orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego, gdyż w przeciwnym wypadku Izba skarbowa renty nie przyzna. — **Józef Cabała**, inwalida, Tymowa: Należy do Izby skarbowej podać rok urodzenia. Dokument skierować do liczby: 49377/7. — **Wojciech Seliga**, Bognice: Liczba pańskich aktów w Izbie skarbowej jest: 59850/I. Przeprowadza się dochodzenia w sprawie stosunków familijnych i majątkowych pana. — **Marja Paździorowa**, Zwiniacz: Izba skarbowa zwróciła się ponownie do Urzędu skarbowego o zwrot deklaracji po odpowiedniem zaopinjowaniu jej przez urząd skarbowy. — **Regina Turek**, Łącko: Poselstwo polskie w Wiedniu dotychczas nie nadesłało metryki śmierci ś. p. Józefa. — **Julja Boręłowa**, Podkościele: Liczba aktów pani jest: 32763. Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację majątkową. — **Rozalja Rzepa**, Jaworsko: Władze kompetentne przeprowadzają dochodzenia w kierunku zbadania stosunków majątkowych pani. Liczba aktów 58065/5. — **Teresa Biernatowa**, Sokolniki: Przesłać Izbie skarbowej deklarację, bez której sprawa pani nie może być załatwioną. — **Marja Nosal**, Dziewin: Przedłożyć do Izby skarbowej nazwiska 2 świadków, którzy przesłuchani sądownie mogliby zeznać na okoliczności przebiegu służby wojskowej męża pani. — **Stanisław Habura**: Rentę wdowią wymieniona może otrzymać, gdyż ma warunki po temu. — **Filomena Kopaczek**: Podzielamy w zupełności zapatrywanie pani. — **Jan Pieczeń**: Skarga o uposażenie, nie przedstawia żadnych widoków powodzenia. Co do zwrotu odebrania przy aresztowaniu pieniędzy, to jeżeli podejrzenia w pierwszej chwili były uzasadnione to sąd nie może odpowiadać za zdewaluowanie wartości pieniądza. —

Firm. 315/26.
Spółdz. IV. 230.

Wpis spółdzielni.

Wpisano do rejestru spółdzielni dnia 6 maja 1926. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: **Włościańska Spółdzielnia Rolniczo-handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnopolu.** Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest ograniczona do 50-krotnej wysokości deklarowanego udziału. Przedmiotem Spółdzielni jest: udzielanie pożyczek, składanie kaucyj, wadjów oraz przyjmowanie poręki wszelkiego rodzaju i podejmowanie interesów dostawczych, eskont i reeskont weksli, udzielanie pożyczek, zaliczek i kredytów na papiery wartościowe, towary, produkty, wierzytelności i inne rzeczy ruchome pod zastawy. Nabywanie i sprzedawanie wszelkiego rodzaju walorów, papierów wartościowych, czeków, przekazów, weksli, akredytyw w komis lub na własny rachunek, przyjmowanie wkładek i wogóle przeprowadzanie czynności bankowych, kupieckich i giełdowych, dozwolonych ustawą, tak dla członków jak i nie członków. Prowadzenie handlu na własny rachunek lub obcy w drodze pośrednictwa i komisjonerstwa, tudzież wykonanie wszelkich transakcyj z operacyj handlowych wynikających, popieranie wytwórczości krajowej przez urządzanie, finansowanie, prowadzenie we własnym zarządzie lub na cudzy rachunek zakładów handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych. Udzielanie członkom zaliczek na zboże, bydło, trzodę i inne produkta rolne dostarczone do sprzedaży oraz popieranie chowu bydła i trzody chlewnej. Magazynowanie i zaliczkowanie towarów i prowadzenie publicznych domów składowych. Nabywanie i sprzedaż ruchomości i nieruchomości. Organizowanie i prowadzenie w Państwie Polskiem filij, agencyj i reprezentacyj. Tworzenie drogą parcelacji zdrowych i żywotnych gospodarstw rolnych i ułatwienia nabywania ziemi małorolnym. Zakupno i sprzedaż materjału budowlanego i przeprowadzanie na rachunek członków odbudowy zniszczonych budynków. Udział członka wynosi 50 złotych. Z dalszego jednego udziału wpłaconą być musi połowa zdeklarowanego udziału w chwili podpisania deklaracji, zaś reszta najdalej do 6 miesięcy od tej chwili. Członkowie Zarządu: Antoni Szmilewski, Adam Makarewicz i Franciszek Leja, a zastępcami: Marcin Dziubaty, Błażej Kardasiński i Jan Hajda. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w czasopismach „Piasta" we Lwowie i spółdzielni rolniczych w Warszawie. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. Firmę spółdzielni podpisuje ważnie 2 członków zarządu. Zarząd w swych prawach nie jest ograniczony. Zastępca urzęduje w razie przeszkody któregoś z członków zarządu. Likwidacja nastąpi zgodnie z ustawą o spółdzielniach.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. II.

Tarnopol, dnia 5 maja 1926.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.